

Tłumaczenie z języka niemieckiego

ZDF Frontal21

Manuskrypt

Materiał: Sprawa emerytury załatwiona odmownie - pracownicy gett w walce przeciwko biurokratom

Audycja z dnia 27 maja 2014 r.

autorzy: Alon Caspi, Andreas Halbach i Ulrich Stoll

Moderacja wstępna:

Znajdują się u kresu życia, w którym zaznali wiele okropności. I ciągle jeszcze czekają na swoją emeryturę! Żydzi, którzy harowali w gettach i mieli szczęście przeżyć. Co prawda ustawa z 2002 roku potwierdziła ich prawo do roszczeń. Ale biurokraci z kasy emerytalno-rentowej to zablokowali - okazując obojętność i nie pamiętając o historii. Obecnie rząd federalny zamierza wreszcie przyjąć bardziej wspałałomyślne uregulowanie. Krąg osób, którym będzie dane tego dożyć, stał się zawstydzająco niewielki. A pomimo to pracownicy getta będący w bardzo podeszłym wieku są znów wykluczani w skrajnie biurokratyczny sposób. Andreasowi Halbachowi i Ulrichowi Stollowi nasuwa się gorzkie pytanie: czy ta kwestia ma się sama rozwiązać?

Tekst:

Tomasz Miedziński przeżył Holocaust - 54 członków jego rodziny, która wówczas nazywała się Kupfermann, zostało wymordowanych przez nazistów. Tomasz Miedziński musiał jako dziecko wykonywać w getcie najcięższe prace a za to otrzymywał coś do zjedzenia.

***Oryginalna wypowiedź Tomasza Miedzińskiego, byłego pracownika getta:
Za tę pracę otrzymywaliśmy w ciągu dnia dodatek w postaci około 300 gramów
gliniastego chleba bądź zupę buraczaną. A więc pracowałem mając trzynaście,
trzynaście i pół roku - w kamieniołomach. Przykładowo ładowaliśmy węgiel.
Podejmowaliśmy prace przy sprzątanu ulic.***

Praca w getcie, jedenaście do dwunastu godzin dziennie. Naziści wyzyskiwali żydowską siłę roboczą - aż do deportacji do obozów zagłady.

W 1997 roku niemiecki sąd stwierdził: Ocalonym pracownikom gett przysługuje emerytura z Niemiec.

88.000 pracowników złożyło wnioski. Jednakże Niemiecki Zakład Ubezpieczeń Emerytalnych i Rentowych poszedł na łatwiznę i odrzucił większość przypadków - uzasadniając to w zawiły sposób. Tylko ten, kto pracował w getcie bez nadzoru i dobrowolnie, otrzymał emeryturę. I tylko tego, kto otrzymywał „wypłatę w gotówce“ nie zaś artykuły spożywcze, uznawano za pracownika getta.

Zdaniem adwokatki Simony Reppenhagen jest to niegodziwe. Reprezentowała tysiące ocalałych - w procesach trwających wiele lat.

**Oryginalna wypowiedź adwokatki Simony Reppenhagen:
Ubezpieczyciel emerytalny i rentowy dokonał sprzecznych z prawem interpretacji i ustalił żądania, których wnioskodawcy nie mogli spełnić, gdyż jeżeli je spełniali, wówczas natychmiast kreowano nowe żądania, aby nie było konieczności przyznania prawa do świadczeń.**

W Izraelu spotykamy dwoje ocalałych z krakowskiego getta. Również Nachumowi i Eugenii Manor najpierw odmówiono wypłaty emerytury. On pracował w getcie jako mechanik samochodowy a ona w fabryce szczotek. Nachum Manor był nawet w stanie udowodnić, że otrzymywał w getcie miesięczne wynagrodzenie w gotówce. Przedłożył potwierdzenie swojego ówczesnego pracodawcy - firmy Saurer. Pomimo to ubezpieczyciel emerytalno-rentowy odmówił wypłaty.

**Oryginalna wypowiedź Nachuma Manora, byłego pracownika getta:
Odczuwam to jako skandal, prawdziwy skandal, bo pracowałem przez cały czas. I mam nawet dowody.**

Dowody Manora i warunki życia w krakowskim getcie nie interesowały ubezpieczyciela emerytalno-rentowego. Informację Manora, że brygadzista go bił, ubezpieczyciel wykorzystał do tego, aby odrzucić jego wnioski. Gdyż w takiej sytuacji był on „robotnikiem przymusowym“, co wyklucza pobieranie emerytury z tytułu pracy w getcie.

Uznanie faktów historycznych i zadośćuczynienie - o to chodziło sędziemu do spraw socjalnych Janowi-Robertowi von Renesse z Essen, który dokonał rewizji wielu odmownych decyzji w sprawie emerytury. Zlecał dokonywanie ekspertyz, sam jeździł do Izraela, wysłuchiwał po raz pierwszy zainteresowanych.

**Oryginalna wypowiedź Jana-Roberta von Renesse, sędziego w Krajowym Sądzie do Spraw Socjalnych Północnej Nadrenii-Westfalii:
W efekcie urzędy opóźniały cały szereg postępowań a poprzez to pogarszały możliwości przedłożenia dowodów przez zainteresowanych tak dalece, że w efekcie zaoszczędziły też dużo pieniędzy poprzez tę grę na czas.**

Niemiecki Zakład Ubezpieczeń Emerytalnych i Rentowych odrzuca obecnie zarzut opóźniania. Potwierdza jednak, że odrzucił 33.000 z 88.000 wniosków o emeryturę z tytułu pracy w getcie.

Ciężko chorego na nerki Michaela Emge uznano za pracownika getta dopiero w 2010 r. Zmieniono jego nazwisko, ze strachu przed wrogim traktowaniem. Jako dwunastolatek Emge pracował w getcie dwanaście godzin dziennie przy budowie dróg. Ocalał z nazistowskiego panowania w krakowskiej fabryce Oskara Schindlera. Obecnie otrzymuje jedynie 167 euro miesięcznej emerytury z tytułu pracy w getcie. Nawet o tę niewielką sumę musiał walczyć.

**Oryginalna wypowiedź Michaela Emge, byłego pracownika getta:
Otrzymuję emeryturę w podstawowej wysokości i chcieli mi rozliczyć emeryturę z tytułu pracy w getcie z emeryturą w podstawowej wysokości, ale tego im nie wolno.**

W 2009 r. Federalny Sąd do Spraw Socjalnych wydał orzeczenie, że należy poluzować kryteria przyznawania emerytur z tytułu pracy w getcie. Od tej pory również kawałek chleba uznawano za wynagrodzenie. Pracownicy gett nabierali nadziei. Krótco po wydaniu tego orzeczenia spotkali się urzędnicy ministerstwa gospodarki i spraw społecznych. Ówczesny rząd federalny obawiał się płatności wyrównawczych w sumie od dwóch do trzech miliardów euro. W poufnym protokole z tego posiedzenia czytamy:

„Minister Steinbrück wydał polecenie, aby ściśle zważać na ograniczenie skutków finansowych.“

Zamiast wielkodusznego uregulowania ubezpieczyciel emerytalno-rentowy obstawał przy zachowaniu ogólnych terminów ustawowych. Zgodnie z tym wypłaty emerytury można było dokonać tylko za cztery lata wstecz. To zaoszczędziło setek milionów euro.

Michael Emge czeka zatem ciągle jeszcze na wypłatę wyrównania emerytury za okres ośmiu lat. Prawie 20.000 euro mniej niż mu właściwie przysługuje.

Podobny los spotyka małżeństwo Manorów. Obydwoje ocalili z obozu koncentracyjnego. Ze swoimi wspomnieniami okropności w Auschwitz Eugenia zmierzyła się wykorzystując artystyczne środki wyrazu. On otrzymuje 371, ona 238 euro miesięcznej emerytury z tytułu pracy w getcie. Również oni musieli do tej pory zrezygnować z prawie 20.000 euro.

Dopiero w maju 2014 r. rząd federalny proponuje zmianę ustawy. Teraz mają być wyrównane płatności wyższych emerytur z tytułu pracy w getcie - jednakże nie wobec wszystkich ocalałych. Gdyż polsko-niemiecka umowa o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym z 1975 r. zakazuje wypłat polskiemu pracownikowi gett - twierdzi rząd federalny.

Oryginalna wypowiedź Azize Tank, DIE LINKE, deputowanej do Bundestagu z ramienia partii DIE LINKE:

Jest to cyniczne i haniebne, że nowe uregulowanie wyklucza żydowskich pracowników gett z Polski.

Pytamy rząd federalny, czy chce się zaangażować na rzecz polskich pracowników gett.

Oryginalna wypowiedź Dominika Ehrentrauta, Federalne Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych:

Pod koniec kwietnia miały tu miejsce pierwsze rozmowy pomiędzy polskim Ministerstwem Pracy a Federalnym Ministerstwem Pracy i Spraw Socjalnych, aby wysondować, czy na podstawie tej umowy z 1975 r. mogą być wypłacane emerytury do Polski. Tam jednak nie ma jeszcze porozumienia.

Nie ma porozumienia. Polskim ocalałym, takim jak Tomasz Miedziński ucieka czas. Jeszcze żyje zaledwie 150 byłych polskich pracowników gett.

Oryginalna wypowiedź Tomasza Miedzińskiego, byłego pracownika getta: Prawdopodobnie jest tak: Strona niemiecka czeka na to, abyśmy wszyscy, którzy ocaleliśmy, tych 150, 140, znaleźli się na tym cmentarzu. To upokarzające.

Prawie 70 lat po zakończeniu wojny ofiary nazistów muszą jeszcze ciągle walczyć - o uznanie ich pracy w getcie.

Moderacja końcowa:

Polityka i kasy emerytalno-rentowe potrafią też inaczej. Już w latach 50-tych Republika Federalna uchwaliła zaopatrzenie emerytalne w pełnej wysokości dla członków SS. Obojętnie, jakie czyny sprawcy popełnili w przeszłości, ich emerytura była i jest pewna.

Uwaga: Niniejszy manuskrypt podlega ochronie praw autorskich. Niniejszy egzemplarz przeznaczony jest tylko do prywatnego użytku odbiorcy. Każde inne wykorzystanie poza wąskimi granicami ustawy o prawie autorskim jest niedopuszczalne i karalne bez zgody podmiotu będącego w posiadaniu praw autorskich. W szczególności nie może być ani kopiowany, przerabiany ani wykorzystywany do publicznego odtwarzania. Fakty przedstawione w materiale odzwierciedlają stan w dniu wyemitowania programu.